

Sławomir Dalka

"Istota procesu cywilnego", Zbigniew Resich, Warszawa 1985 : [recenzja]

Palestra 30/7(343), 81-88

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kackiego Nr 1 w Kłodzku i zostaje skierowana do wykonywania praktyki w Dyżurnym Punkcie Pomocy Prawnej w Bystrzycy Kłodzkiej.

Od 1 lipca 1974 r. Irena Wrażej-Wiczyńska przeszła na emeryturę i wykonywała praktykę na 1/2 etatu do 31.XII.1983 r. (w Izbie wałbrzyskiej).

Adw. Irena Wrażej-Wiczyńska była sumiennym i dobrym adwokatem, czułym na krzywdę ludzką. Zycziłwa, koleżeńska i uczynna, pozostanie w pamięci tych kolegów z Izby wrocławskiej, białostockiej i wałbrzyskiej, którzy z nią pracowali i stykali się w kontaktach koleżeńskich.

adw. Kazimierz Gilewicz

RECENZJE

1.

Zbigniew Resich: *Istota procesu cywilnego*, Warszawa 1985, PWN, s. 287.

1. Mimo pewnych doświadczeń w recenzowaniu prac z dziedziny postępowania cywilnego — odczuwam treść, gdy przystępuję do recenzowania monografii napisanej w tej bogatej materii przez tak wybitnego teoretyka i praktyka, jakim jest prof. Z. Resich. Sam zaś temat i zakres omówionych w tej pracy zagadnień, a także ramy recenzji „skazują” niejako recenzenta na dokonanie uproszczeń i wybiórczego potraktowania pewnych kwestii, które nie zawsze mogą być najważniejsze dla autora monografii. Z tych względów opracowanie moje może mieć charakter dyskusyjny, tym bardziej że na temat istoty procesu cywilnego — jak przyznaje autor — wypowiedziano szereg różnorodnych poglądów. Jednakże nikt dotychczas, przynajmniej w naszej literaturze, nie dokonał tak szerokiego opracowania tego tematu; chodzi też o różne jego uwarunkowania i związki. Jest ono przy tym imponującą syntezą dotychczasowych badań i poglądów autora. Dlatego też praca prof. Z. Resicha będzie miała niewątpliwie ogromne znaczenie dla rozwoju nauki postępowania cywilnego w Polsce. Stanowi ona zarazem cenny materiał dydaktyczny dla uniwersyteckich studiów prawniczych oraz bogate źródło inspiracji dla stosujących prawo procesowe cywilne.

Recenzowana praca jest napisana wyjątkowo jasnym i zrozumiałym dla każdego prawnika językiem mimo głębi zawartych w niej przemyśleń i refleksji. Autor wykorzystał też w zasadzie wszystkie podstawowe opracowania (polskie i zagraniczne), które w jakimś stopniu dotyczą istoty procesu cywilnego czy postępowania cywilnego w ogóle. Składa się ona z piętnastu rozdziałów, wykazu literatury i streszczenia w języku francuskim.

2. W rozdziale pierwszym autor omawia różne teorie na temat istoty procesu cywilnego (s. 7—19). Rozpoczyna od teorii uznającej proces cywilny za stosunek prawny. Aczkolwiek ten stosunek miał zachodzić między sądem, powodem i pozwany, to jednak strony nie były obowiązane, a tylko uprawnione do działania. Ta teoria, zainicjowana przez Büllowa, zaaprobowana została w doktrynie, z tą jednak zmianą, że np. u. Hellwiga, Stefki, Kohlera i Fiericha różnie potraktowane zostały układ i liczba stosunków procesowych między stronami a sądem.

Inaczej na istotę procesu cywilnego zapatrywali się inni procesualiści. Na przykład Weissman traktował proces jako ogół czynności, a pogląd ten rozwinął Hegler uznając, że proces jest „działalnością” sądu i stron, skierowaną na ochronę prawną (s. 10). Skrytykował te poglądy Waśkowski.

Dalej, autor wskazał na to, że duże znaczenie wywiera najstarsza chyba teoria tzw. *quasi-kontraktu*, przy pomocy której teoretycy burżuazyjni głosili, iż istotą i celem procesu cywilnego jest ochrona prawa prywatnego. Jednakże we współczesnej nauce burżuazyjnej zwraca się też uwagę na stosunek zachodzący między interesem jednostki a interesem publicznym. W związku z tym np. Klein uznaje proces cywilny za instytucję prawa publicznego, a Chiovenda w nieprzestrzeganiu prawa widzi nie tylko naruszenie interesu jednostki, ale głównie opór wobec nakazów wydawanych przez państwo. W najnowszej zaś literaturze zachodniej zaczynają przeważać poglądy, że proces cywilny jest stosunkiem prawnym w aspekcie publicznoprawnym, który nawiązuje się między powodem, pozwanym i sądem (tak np. Bruns i Habscheid). Jego zaś przemianę w ducha ochrony podstawowych praw człowieka, tak w prawie międzynarodowym jak i wewnętrznym, dostrzega m. in. Cappelletti.

Co się tyczy nauki socjalistycznej, to np. według Abramowa celem procesu cywilnego jest urzeczywistnienie wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych, a Mielnikow (odmiennie niż Kleimann) twierdzi, że czynności procesowe podmiotów procesowych stanowią treść stosunków prawnop procesowych. Takie stanowisko podziela także Żerulis.

Z polskich procesualistów okresu powojennego istotą procesu cywilnego zajmował się bliżej Siedlecki, który proces cywilny traktuje jako akt wykonawczy dwóch mocy prawnych: mocy sądowej i mocy skargi, a jego funkcję określa jako funkcję publiczną (s. 15). Poza tym proces cywilny uważa on za akt prawny złożony. Z innych polskich autorów Z. Resich wymienia (oprócz Waligórskiego) Trammera, który uznaje proces cywilny za stosunek procesowy, oraz Berutowicza, który podkreśla funkcję społeczną procesu rozumianego jako stosunek prawny, kształtowany za pomocą czynności procesowych jego podmiotów. Natomiast sam autor stwierdza, że „proces jako akt prawny, działalność, składa się z czynności zawiązujących lub rozwiązujących stosunki prawnop procesowe oraz z innych czynności procesowych i działań, które są przedmiotem stosunków procesowych, zgodnie z ich treścią. Poza czynnościami procesowymi na rozwój procesu oddziałują również inne zdarzenia (np. upływ czasu, śmierć strony” (s. 17).

3. Przedmiot rozdziału drugiego stanowią rozważania dotyczące prawa do powództwa (s. 20—38). Autor wskazuje m. in. na to, że w nauce burżuazyjnej występuje w tym zakresie tzw. materialne oraz publiczne prawo skargi, a także teorie mieszane. Jako reprezentantów pierwszej teorii wymienia Savigny'ego, Windscheida, Büllowa i Degenkolba. Drugą teorię, wyrażającą tzw. abstrakcyjne prawo do ochrony sądowej, reprezentował głównie Jellinek.

W nauce radzieckiej zagadnieniami tymi zajmuje się w szczególności Gurwicz, który rozróżnia prawo „na isk” w znaczeniu materialnym oraz procesowym. W znaczeniu materialnym rozumie on tu subiektywne prawo cywilne w tym stadium, w którym nadaje się do wymuszenia; w znaczeniu zaś procesowym prawo „na isk” przedstawia się jako prawo do wniesienia pozwu. Natomiast według Abramowa „pозew w znaczeniu procesowym to żądanie zwrócone do sądu o wymiar sprawiedliwości; pozew zaś w znaczeniu materialnym to żądanie powoda zwrócone przez sąd przeciwko pozwanemu” (s. 21—22). Podobne stanowisko wyrażają Kleinman i Judelson.

Jeśli chodzi o naukę polską, to na uwagę zasługuje tu stwierdzenie, że niektórzy autorzy z prawem do powództwa łączą prawo skargi — niezależnie od podstaw wynikających z prawa materialnego. Z. Resich analizuje też różne koncepcje związków z prawem materialnym i z ogólnym (konstytucyjnym) prawem do

wymiaru sprawiedliwości. Konkluduje zarazem, że „podmiotowi poszukującemu ochrony sądowej przysługują w stosunku do sądu następujące prawa: 1) prawo zwrócenia się do sądu o udzielenie ochrony sądowej (prawo do wymiaru sprawiedliwości); 2) prawo do merytorycznego zbadania wysuniętego w sądzie żądania, uzależnione od istnienia procesowych przesłanek (formalne prawo do powództwa); 3) prawo do merytorycznego uwzględnienia przez sąd żądania uzależnione od istnienia przesłanek materialnoprawnych (materialne prawo do powództwa)” (s. 25).

Następnie autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czym jest powództwo? Wskazując najpierw na stanowisko w tej kwestii Siedleckiego i Broniewicza, stwierdza, że powództwo „jest procesowym środkiem zawierającym wniosek skierowany do sądu o udzielenie ochrony prawnej w drodze procesu cywilnego. Jest procesowym środkiem, za pośrednictwem którego powód wysuwa przed sądem w stosunku do pozwanego konkretne żądanie”. Analizuje następnie elementy powództwa w świetle art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c., którego treść jest wynikiem długiej ewolucji. Koncepcja bowiem naszego k.p.c. co do potrzeby uzasadnienia pozwu różni się od rozwiązań opartych na teorii indywidualizacji (np. według Wacha) lub na teorii substancjonowania (reprezentowanej np. przez Steina i Kanna).

W toku rozważań nad istotą procesu w kontekście prawa do powództwa Z. Resich podkreśla stronę prawnomaterialną oraz stronę prawnoprosesową, która w odróżnieniu od pierwszej występuje zawsze w procesie cywilnym. Uzasadnia ten fakt koncepcja stosunków prawnoprosesowych. Wracając do polskiego ustawodawstwa, autor słusznie podkreśla rolę art. 189 k.p.c. i jego materialnoprawny charakter. Trzeba mu przy tym przyznać rację, że w zakresie konstytucyjnego prawa do wymiaru sprawiedliwości szczególne zadania spełniają powództwa prokuratora i organizacji społecznych.

4. Treścią rozdziału trzeciego jest omówienie zagadnień związanych z teorią stosunków prawnoprosesowych (s. 39—60). Począwszy zatem od przypomnienia Bulgarusa, który dostrzegał w procesie związku między trzema podmiotami, autor wskazuje następnie na koncepcje: Büllowa, Kohlera, Wacha, Schnalbacha i Weismana. Dochodzi przy tym do słusznego — moim zdaniem — wniosku, że w burżuazyjnej teorii stosunku prawnoprosesowego dominował liberalizm ochrony praw jednostkowych; dopiero ostatnio można stwierdzić pojawienie się również tendencji „publicyzacyjnej”, jak u Petscheka i Blomeyera.

Okazuje się, że także w nauce radzieckiej nie ma zgodności poglądów na ten temat, chociaż w innym aspekcie. Otóż np. Mozolin uważa, że działalność sądu występuje w ramach dwóch stosunków społecznych: politycznego i prawnego, a główną ich cechą jest władczy charakter. Natomiast Joffe twierdzi, że prawo reguluje stosunki faktyczne, a stosunki prawne występują jako prawna forma stosunków faktycznych. Kieczekian zaś podnosi, że procesowy cywilny stosunek prawny to stosunek między sądem jako organem państwa, urzeczywistniającym w sprawach cywilnych praworządność, a biorącymi w sprawie udział osobami i organami państwa. Krytykująca zaś poglądy Mozolina Czechina zwraca uwagę na dynamiczny charakter stosunków procesowych, które oparte są na zasadzie władzy i podporządkowania, i to zawsze między dwoma podmiotami, z których jednym może być sąd.

Jeżeli chodzi o stanowisko nauki polskiej z pierwszego okresu Polski Ludowej, to zgodzić się trzeba z Z. Resichem, że było ono względem tej teorii w zasadzie negatywne. Wychodzono bowiem wtedy z założenia, że teoria stosunków prawnoprosesowych odpowiada raczej założeniom burżuazyjnej nauki procesu cywilnego.

W tym duchu wypowiadał się np. Siedlecki. Odmiennie stanowisko zajmował wcześniej Trammer, a ostatnio — oprócz autora recenzowanej pracy — Berutowicz. Otóż Z. Resich, wychodząc z innych założeń niż prezentowane w literaturze burżuazyjnej, podkreśla przydatność tej teorii w systemie prawa socjalistycznego. Uważa przy tym słusznie, że elementami składowymi procesu jako zjawiska dynamicznego są nie tylko poszczególne czynności procesowe, ale także stosunki prawnoprocesowe, kształtowane przez te czynności (s. 53). Pierwszy zaś stosunek prawnoprocesowy, który zawiązuje i zarazem zapoczątkowuje proces cywilny, to wniesienie do sądu pozwu. Natomiast sam proces, w miarę swego rozwoju, będzie wpływał na dalsze kształtowanie się głównego stosunku prawnoprocesowego i takich stosunków akcesoryjnych, których nie można traktować jako przeciwstawne (s. 54). Po zakończeniu procesu wygasa dotychczasowy stosunek prawnoprocesowy i rodzi się nowy stosunek prawny, którego celem jest zabezpieczenie skutków rozstrzygnięcia sądowego. Ma on charakter statyczny w przeciwieństwie do dotychczasowego — dynamicznego.

5. Rozdział czwarty poświęcony został przedmiotowi procesu (s. 61—88), który niewątpliwie wiąże się z istotą procesu, ale nastęrcza wiele kontrowersji. Poczawszy zatem od wskazania na znaczenie *actio*, które kształtowało prawo skargi na podstawie prawa rzymskiego aż do połowy XIX wieku — poprzez system roszczeń ochronnych zapoczątkowany w 1856 r. przez Winscheida — autor, podkreślając poglądy Degenkolba, twierdzi, że zaważyły one na rozumieniu przedmiotu procesu nie tylko jako rzeczywistości istniejące, lecz również twierdzone roszczenie prawnomaterialne. Natomiast Wach zwracał uwagę na „roszczenie” o udzielenie ochrony prawnej, a u Hellwiga pojawia się obok roszczenia także stosunek prawny. Pomijając innych autorów, można za Z. Resichem stwierdzić, że we współczesnej nauce zachodniej występują dwa przeciwstawne w tym zakresie orientacje, tzn. orientacja czysto procesowa (np. u Schwaba, Picardiego i Nakamary) i orientacja tzw. materialna (np. u Wutza, Lenta, Steinera, Holzhammera i Cappelletiego).

Autor podaje także, że w nauce radzieckiej poglądy na przedmiot procesu można podzielić na dualistyczne i monistyczne, skoro w pierwszym wypadku wprowadza się odmiennie rozwiązania przy powództwach o świadczenie i o ustalenie, ale o orientacji materialnoprawnej. Przy pojmowaniu zaś monistycznym niektórzy autorzy eksponują stosunek prawny lub kompleks tych stosunków, a inni znów odrywają się od podstawy materialnoprawnej, wskazując na żądanie powoda skierowane do pozwanego. Są jednak i tacy autorzy, którzy ten związek uwzględniają (s. 65).¹

Co się tyczy poglądów polskich procesualistów na temat przedmiotu procesu, to można je również podzielić na dwie zasadnicze grupy, i to w zależności od tego, czy za przedmiot procesu uznają roszczenie procesowe, czy nie. Do pierwszej grupy Z. Resich słusznie zalicza Waligórskiego, Siedleckiego, Sawczuka i Broniewiczza. Budzi tylko wątpliwość zaliczenie do tej grupy Trammera, który przez roszczenie formalne rozumie twierdzone roszczenie materialne, i to roszczenie uznaje właściwie za przedmiot procesu. Rzeczą zaś niewątpliwą jest, że koncepcję roszczenia procesowego najszerszej przedstawił Siedlecki i jest ona powszechnie znana.²

¹ Por. A. A. Mielnikow i inni: Kurs sowieckiego graźdanskogo processualnogo prawa, t. 1, Moskwa 1961.

² W. Siedlecki np. w: Postępowanie cywilne w zarysie, Warszawa 1972, s. 190 i n. oraz w: Przedmiot postępowania cywilnego (Wstęp do systemu prawa procesowego cywilnego), Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 147—232.

Do tych, którzy odrzucili teorię roszczeń procesowych i przyjmują orientację materialnoprawną, autor prawidłowo zalicza przede wszystkim Jodłowskiego, Berutowicza i siebie, ale także Jędrzejewską, Włodykę i Piaseckiego. Dla zwolenników tej konstrukcji przedmiotem procesu jest prawo podmiotowe, roszczenie materialnoprawne, stosunek prawny i pewna sytuacja materialnoprawna wynikająca na tle konkretnego stosunku prawnego (w różnych ujęciach). Po analizie tych poglądów Z. Resich oświadcza, że nadal jest zwolennikiem „teorii rzeczywistego przedmiotu procesu”, która polega na tym, że: „1) przedmiotem procesu cywilnego jest zawsze ten odcinek rzeczywistości, ten zespół faktów i zdarzeń, który ma potwierdzić prawdziwość twierdzeń powoda i realny byt prawa lub stosunku prawnego, którego dotyczy żądanie pozwu; 2) jeżeli dochodzone prawo lub objęty żądaniem pozwu stosunek prawny obiektywnie istnieje, to przedmiotem procesu jest to prawo lub ten stosunek prawny; 3) jeżeli zaś okaże się, że dochodzone prawo lub objęty żądaniem pozwu stosunek prawny nie istnieje, to przedmiotem procesu jest i był ten zespół faktów i zdarzeń, który miał potwierdzić prawdziwość twierdzeń powoda i który odpowiada pojęciu stosunku społecznego (...)” (s. 74).

Koncepcja ta, wychodzi według mnie, naprzeciw wszystkim propozycjom tzw. materialistów.

6. Rozdział piąty dotyczy społecznego znaczenia, funkcji i aspektów socjologicznych procesu cywilnego (s. 79—88), które mają istotne znaczenie przy badaniach odnoszących się do istoty tego procesu. W zakresie społecznego znaczenia procesu cywilnego autor wyróżnia trzy aspekty, a mianowicie: funkcję społeczną instytucji procesu cywilnego w ochronie praw obywateli i innych podmiotów; powstawanie w procesie stosunków społecznych odpowiadających stosunkom prawnop procesowym; istotną rolę w procesie socjalistycznym zasady prawdy obiektywnej, która pozwala sięgnąć do samego tła społeczno-gospodarczego procesu.

W odniesieniu do funkcji procesu cywilnego Z. Resich słusznie podkreśla, że jest ona jednym z przejawów funkcji wewnętrznej państwa, polegającej na utrzymaniu porządku społecznego i prawnego. Brak jest jednak miejsca na porównanie tej socjalistycznej koncepcji z różnorodnymi koncepcjami w systemach prawa kapitalistycznego, gdzie głównie mówi się o interesach jednostki. Bliższe sprezyzowanie funkcji procesu cywilnego w świetle zadań wymiaru sprawiedliwości w PRL znajduje się w prawie o ustroju sądów powszechnych.³ Trzeba tu przyznać, że najszerszą funkcją procesu cywilnego w PRL zajmuje się Berutowicz.⁴

W zakresie aspektów socjologicznych istotne jest stwierdzenie autora, że „w funkcjach socjalistycznego procesu cywilnego uwzględnia się w sposób harmonijny interes jednostki i interes ogółu. W ten dopiero sposób wykrywa się klasową treść norm prawnych, poszczególnych instytucji prawnych i teorii” (s. 88).

7. W rozdziale szóstym przedmiotem analizy jest proces jako akt prawny złożony, czynności procesowe i przesłanki procesowe (s. 89—117). Rozpoczyna go charakterystyka czynności procesowych, których pojęcie jest sporne w nauce. Najczęściej jednak pojęcie to wiąże się z celem działania podmiotów procesu lub ze skutkami procesu, chociaż niekiedy eksponuje się: ustanowienie, utrzymanie, rozwój, zmianę lub zakończenie — za ich pośrednictwem — stosunku procesowego.

³ Por. art. 3 ustawy z dnia 20.VI.1985 r. — Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. Nr 31, poz. 137.

⁴ W. Berutowicz: Postępowanie cywilne w zarysie, wyd. III, Warszawa 1984, s. 55 i n.

W polskiej literaturze procesowej szerzej czynnościami procesowymi zajmował się jako pierwszy Siedlecki, a następnie Broniewicz i Berutowicz. Według Z. Resicha „specyficzną cechą czynności procesowych sądu w ustroju socjalistycznym jest obowiązek rozstrzygnięcia każdej kwestii przy uwzględnieniu nie tylko interesu indywidualnego, lecz i interesu społecznego, i to obowiązek rozstrzygnięcia zgodnie z obiektywną rzeczywistością” (s. 92). Natomiast czynności procesowe stron „wykazują pewne specyficzne cechy, jak cechę formalności, cechę prekluzyjności, cechę fakultatywności i cechę odwołalności”. Rzeczą oczywistą przy tym jest to, że wchodzi tu w rachubę zarówno procesowe oświadczenia woli jak i procesowe oświadczenia wiedzy. W związku z tym autor omawia obszernie poglądy Piekarskiego, który uważa, że każda czynność procesowa — odmiennie niż czynność materialnoprawna — jest tylko aktem wiedzy, z czym, oczywiście, nie można się zgodzić. Nie do przyjęcia są również koncepcje tych przedstawicieli nauki burżuazyjnej, którzy podkreślają cechę fakultatywności czynności dyspozycyjnych stron oraz m.in. dopuszczają możliwość stosowania wprost przepisów prawa materialnego w razie istnienia wad w czynnościach procesowych stron. Nie oznacza to wszakże, ażeby czynności procesowe nie mogły wywierać również skutków materialnoprawnych.

Problem przesłanek procesowych jest doniosły dla procesu cywilnego i jego istoty, ale omówienie go w tym opracowaniu nie jest możliwe. Mogę jedynie stwierdzić, że Z. Resich rozwija w tej części recenzowanej pracy poglądy wyrażone wcześniej w monografii poświęconej specjalnie temu tematowi.⁵ Omawia przy tym szerzej poglądy innych autorów.

Jeśli chodzi o ujęcie procesu jako aktu prawnego złożonego, to przed podaniem własnych wniosków na ten temat autor omawia poglądy Siedleckiego i Berutowicza. Precyzuje je ostatecznie w siedmiu punktach (s. 117), z których wynika m.in. funkcja realizacji prawa do powództwa w znaczeniu procesowym i materialnym oraz podkreślenie dwóch sfer procesu (prawnoprocesowej i prawnomaterialnej). Uważa przy tym, że aby proces mógł się toczyć, jego dynamikę zapewniają głównie czynności procesowe, które są podstawowym tworzywem procesu i zapewniają jego skutek w postaci merytorycznego rozstrzygnięcia (s. 117). I tutaj w zasadzie kończy się najważniejsza część recenzowanej monografii.

8. Omówienie jednak istoty procesu cywilnego w świetle jego naczelných zasad w rozdziale siódmym (s. 118—152) jest doskonałym uzupełnieniem podstawowego tematu. Wymieniając zaś naczelne zasady wymiaru sprawiedliwości, i to o charakterze ogólnoprawnym, statycznym i dynamicznym (s. 118), autor ogranicza się przede wszystkim do analizy naczelných zasad procesowych, które są charakterystyczne dla procesu cywilnego, tj. zasad: prawdy obiektywnej, kontradyktoryjności i dyspozycyjności.

Przy rozważaniu pierwszej z tych zasad Z. Resich słusznie wskazuje na to, że niektórzy procesualiści burżuazyjni, stojąc na stanowisku agnostycyzmu, zaprzeczali, aby poznanie prawdy było celem procesu. Mimo że ostatnio mówią nawet o prawdzie materialnej, to jednak w dalszym ciągu u podstaw ich systemu leży zasada prawdy formalnej. Natomiast doktryna socjalistyczna oparta jest na zasadzie prawdy materialnej, przy założeniu poznawalności obiektywnej rzeczywistości, przy czym obok terminu „prawda materialna” wprowadza się też termin „prawda obiektywna”. Nawiązując do swoich wcześniejszych opracowań

⁵ Z. Resich: Przesłanki procesowe, Warszawa 1966.

na ten temat, autor podkreśla znaczenie gwarancji prewencyjnych i represyjnych dla wykrycia prawdy obiektywnej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że dla zasady kontradiktoryjności decydujące są te elementy, które różnią ją od zasady śledczej. Mimo to nie można tu wyłączyć aktywnej roli sądu, co nie dotyczy jednak burżuazyjnego systemu prawa. Autor położył głównie nacisk na regulację w socjalistycznym systemie. Ciekawa jest m.in. jego polemika z tymi autorami, którzy zamiast zasady kontradiktoryjności (sporności) eksponują u nas zasadę współdziałania stron. Autor powołuje się w tym względzie również na znany spór między Jodłowskim a Siedleckim. Jednocześnie Z. Resich słusznie opowiada się nadal za mieszanym charakterem zasady kontradiktoryjności. Interesujące są przy tym wywody co do kontradiktoryjnej formy procesu, konieczności uzasadnienia pozwu, *onus probandi* oraz co do stanowiska Sądu Najwyższego, że sąd powinien działać wówczas z urzędu, jeżeli zachodzi tego potrzeba, a więc nie zawsze, gdyż decydująca jest przede wszystkim aktywność stron.

Zasada dyspozycyjności (rozporządzalności), która wyraża możliwość dysponowania przez strony w procesie dochodzonymi prawami lub roszczeniami (rozporządzalność materialna) i czynnościami procesowymi, tokiem postępowania (rozporządzalność formalna), potraktowana została, według mnie, w recenzowanej pracy zbyt ogólnie. Istotne z rozważań autora jest w szczególności to, że w procesie socjalistycznym zasada ta zyskuje nową treść, łącząc harmonijnie interesy indywidualne z interesem całego społeczeństwa. Z tych też względów wprowadzono do polskiego k.p.c. m.in. ograniczenia czynności dyspozycyjnych stron (por. art. 203 § 4, 223 § 2 i 213 § 2).

9. Wydaje się, że można dyskutować z Z. Resichem co do tego, czy omawianie postępowania dowodowego i rozprawy w rozdziale ósmym (s. 153—188) było konieczne do podkreślenia istoty procesu cywilnego. Nie można natomiast kwestionować praktycznego znaczenia tej problematyki procesowej. Rzeczą oczywistą przy tym jest, że w zakresie „materiału procesowego” i „podstawy faktycznej rozstrzygnięcia” występują rozbieżności w poglądach przedstawicieli doktryny. Jednakże przedstawienie ich oraz różnorodnej charakterystyki dowodów itp. przekracza ramy recenzji.

Aczkolwiek rozprawa jest centralnym punktem procesu cywilnego, to jednak trudno mi jest zgodzić się z autorem co do jej wpływu na istotę procesu. Ja w niej widzę głównie praktyczną realizację zasad i instytucji procesowych.

10. Odmienne stanowisko zajmuję w kwestii rozpatrywania istoty prawomocności orzeczeń sądowych i systemu środków zaskarżenia, co obejmuje rozdział dziewiąty (s. 189—211). Już bowiem prawnicy rzymscy, jak to trafnie zaznaczył Z. Resich, podkreślali, że wyrok, który miał spełnić cel procesu, musiał stanowić prawo dla konkretnego wypadku. Nic dziwnego zatem, że w czasach nowożytnych problem prawomocności orzeczeń zajmuje szczególnie naukę prawa. Ciekawe więc są wywody autora na temat burżuazyjnych teorii prawomocności wyroków, tzn. materialnej i procesowej, oraz ich modyfikacji.

Co się tyczy prawomocności orzeczeń w ujęciu nauki socjalistycznej, to można w niej stwierdzić także różnorodność poglądów. Wydaje się, że na ogół podzielane jest stanowisko, iż wyrok, który nabrał mocy prawnej, likwiduje ostatecznie spór między stronami i w zasadzie, wyłącza możliwość powtórnego rozpoznania sprawy w sądzie (s. 193). Odnosi się to również do jednolitego traktowania prawomocno-

* Por. Z. Resich: *Poznanie prawdy w procesie cywilnym*, Warszawa 1958.

ści, ale w dwóch aspektach, tzn. formalnym i materialnym.

Autor wywodzi ponadto, że w świetle teorii o stosunku procesowym ten stosunek powinien trwać do czasu uprawomocnienia się orzeczenia; następnie instytucja prawomocności tworzy nowy stosunek, tzn. poprocesowy. Istotne jednak znaczenie ma tu instytucja rewizji nadzwyczajnej.

Z. Resich podkreśla m. in., że „powaga rzeczy osądzonej wchodzi w zakres treści prawomocności materialnej orzeczeń sądowych formalnie prawomocnych, przy czym odnosi się to tylko do orzeczeń merytorycznych”.⁷ W odniesieniu natomiast do systemu środków zaskarżenia autor wskazuje głównie na zasadę dwuinstancyjności i podkreśla rolę podstawy rewizji przewidzianej w art. 368 pkt 3 k.p.c.

11. Wydaje się, że drugoplanowe znaczenie dla całej pracy ma omawianie istoty procesu na tle innych rodzajów postępowań cywilnych, zawarte w rozdziale dziesiątym (s. 212—222). Podobnie można ocenić rozdział jedenasty, traktujący o postępowaniu przed organami państwa (s. 223—242), aczkolwiek zawiera on wiele interesujących uwag i poglądów autora np. co do tego, że postępowanie przed NSA jest postępowaniem administracyjnym, zbliżonym w swym charakterze do postępowania cywilnego. Brak jest jednak miejsca w recenzji na ustosunkowanie się do wielu ciekawych stwierdzeń Z. Resicha.

12. Te same względy nie pozwalają mi na bliższe przedstawienie ostatnich, również interesujących rozdziałów, tzn. rozdziału XII o modelu postępowania w świetle aktów międzynarodowych (s. 243—250), rozdziału XIII o nowoczesnych tendencjach w prawie procesowym cywilnym (s. 251—256) i rozdziału XIV o aspekcie socjologicznym analizy (s. 257—259). Chciałbym jednak zwrócić szczególną uwagę na rozdział XV, który zawiera wnioski autora (s. 260—277) na tle ogólnego podsumowania całości recenzowanej pracy. Dotyczy to przede wszystkim istoty procesu cywilnego, który według Z. Resicha jest „aktem prawnym złożonym z szeregu następujących po sobie czynności procesowych, ukierunkowanych na rozpoznanie przez sąd spornej sprawy cywilnej i na uzyskanie jednolitego skutku procesowego w postaci ugody sądowej lub merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy. Jest równocześnie aktem wymiaru sprawiedliwości, którym sąd wypełnia funkcję realizacji konstytucyjnej zasady ochrony praw obywateli i innych podmiotów prawa, uwzględniając jednocześnie interesy indywidualne i interes społeczny” (s. 277).

Sławomir Dalka

⁷ Por. Z. Resich: *Res iudicata*, Warszawa 1978, s. 50 i n.

2.

Henryk Nowogródzki: *Ze wspomnień warszawskiego adwokata*, Warszawa 1986, Wydawnictwo Prawnicze.

Miałbym, być może, podstawy do pretensji w stosunku do mec. H. Nowogródzkiego, gdyż przez jego „Wspomnienia” nie przespiałem jednej nocy. Skoro jednak szkody przez to nie poniosłem, to...

Kto rozpocznie lekturę „Wspomnień”, trudno mu się będzie od nich oderwać przed jej zakończeniem. Praca ta nie jest „pamiętnikiem”, to znaczy nie zawiera wspomnień usystematyzowanych w jakiś kalendarzowy sposób i obejmujących wszystkie, zdaniem piszącego, ważniejsze wydarzenia w jego życiu.

Są to właśnie „wspomnienia”, a więc różne sytuacje i sceny z życia, które w dość spontaniczny sposób nasuwają się autorowi i które on dyskretnie i prawie niedostrzegalnie systematyzuje.